

AIKIDO

1(1)/1996

AIKIDO

Miesięcznik do użytku wewnętrznego sekcji Aikido w Nowym Sączu, Gorlicach i Hańczowej (LUTY'96)

AKTUALNOŚCI

14 LAT AIKIDO W NOWYM SĄCZU

4 marca 1996 r. minie 14 lat od chwili, kiedy na sali gimnastycznej „Ogródka Jordanowskiego” przy ul. Kołataja w Nowym Sączu odbył się pierwszy trening Aikido na terenie Sądeckizny - dzień ten jest obchodzony jako rocznica powstania Aikido w Nowym Sączu.

Założycielem sądeckiego Aikido jest mgr inż. Marian Górka - człowiek o wielkiej osobowości i sile ducha - dzięki niemu tysiące osób miało możliwość kontaktu z niezwykle sztuką, sztuką - kształtowania osobowości i charakteru, zdrowia, siły fizycznej i pewności siebie - Aikido.

dokończenie na str.3

OGNIKO TKKF KO-YAMA ROZPOCZĘŁO DZIAŁALNOŚĆ

Z dniem 1.01.1996r. powstało na bazie sekcji Aikido Ogniska TKKF „Starówka” - Ognisko Aikido KO-YAMA. Liczy ono około 30 aikidoków w wieku 8 - 48 lat. Prezesem jest pan Tadeusz Knop. Zajęcia Aikido prowadzi mgr inż. Marian Górka, 2 - dan Aikido. Zajęcia odbywają się na sali gimnastycznej Sz.P. nr 16 w Zawadzie, w środy i czwartki od g. 17.30 do 19.00.

Marian Górka

W TYM NUMERZE

AKTUALNOŚCI:

XIV rocznica powstania Aikido w Nowym Sączu.....	str 1
Aikido w Gorlicach	str 1
Aikido w Zawadzie.....	str 1
Od wydawcy.....	str 2

CYKL : ROZWAŻANIA O...

Zwycięstwo.....	str 3
Program szkolenia w marcu.....	str 4

KSIĄŻKA:

Morihei Ueshiba „BUDO”, odc.1: Życie Morihei Ueshiba.....	str 5
---	-------

AIKIDOCKI HUMOR:

Żarty i anegdoty z życia Aikido.....	str 8
--------------------------------------	-------

POWSTAŁ NOWY KLUB AIKIDO W GORLICACH

Z inicjatywy gorlickich aikidoków doszło do przekształcenia dotychczas działającej sekcji Aikido przy TKKF „Pankration” w samodzielny klub o nazwie **Gorlicki Klub Aikido**. W dniu 8 lutego br., w świetlicy OSIR-u odbyło się zebranie założycielskie klubu. Frekwencja dopisała. Podsumowano dwuletni okres działania sekcji.

dokończenie na str.2

**POWSTAŁ NOWY KLUB AIKIDO W
GORLICACH** - dokończenie ze str. 1

Mimo wielu trudności lokalowych, finansowych i sprzętowych (brak maty), Aikido na dobre zadomowiło się w Gorlicach. Pan Dariusz Łęczycki podkreślił niewątpliwe zasługi dla naszego Aikido p. Grzegorza Lewińskiego i p. Andrzeja Halucha. Dwa lata treningu w zupełnie surowym środowisku, jeśli chodzi o tę sztukę walki zaowocowało zdobyciem 6-tego kyu przez 23 osoby, 5-tego kyu przez 11 osób oraz 4-tego kyu w sześciu przypadkach. Należy tu podkreślić osobiste zaangażowanie instruktora, p. Dariusza Łęczyckiego, który bez względu na pogodę i porę roku dojeżdża z Nowego Sącza. Swoją fachowością i sposobem bycia zaskarbił sobie uznanie, wdzięczność i w wielu wypadkach przyjaźń.

Podczas zebrania ożywioną dyskusję wzbudził projekt statutu. Często młodzi ludzie, w rzeczowy sposób zabierali głos, dając tym samym dowód, że sprawy statutowo - organizacyjne nie są im obojętne.

Obecnie do najpilniejszych spraw należy rejestracja stowarzyszenia w Sądzie Rejonowym i pozyskanie funduszy na zakup maty. Dotychczas grupa ćwiczy na macie dzierżawionej od nowosądeckiego klubu. Poczyniono już pewne kroki. Zarząd planuje również uruchomić nową sekcję przy Zespole Szkół Rolniczych w Hańczowej - wstępne rozmowy już przeprowadzono. Myślimy też o wakacyjnym wypoczynku. Podobnie jak w roku ubiegłym, tegoroczny obóz będzie zlokalizowany w Beskidzie Niskim, gdzie można jeszcze znaleźć soczystą zielenią, czystą wodę i powietrze. Mamy „zaklepane” miejsce, ale na razie utrzymamy to w tajemnicy. Już dziś zapraszamy *aikidowską* brać klubów nowosądeckich. Ci, którzy uczestniczyli w takich imprezach wiedzą, że warto. Dobra atmosfera, kontakt z naturą i niezapomniane wrażenia gwarantowane! Zapraszamy!!!

Korzystając z okazji, chcę tą drogą podziękować dyrektorowi Ośrodka Sportu i Rekreacji w Gorlicach, panu Stefanowi Maryńczakowi za nieodpłatne udostępnienie lokalu w dniu 8 lutego bieżącego roku.

Juliusz Lai.

OD WYDAWCY:

Droży Czytelnicy!

Mam niezwykłą przyjemność oddać w Wasze ręce pierwszy numer miesięcznika „AIKIDO”, który powstał, aby dostarczyć Wam nieco więcej informacji o sztuce, którą uprawiacie, o tym, jak kształtuje się sytuacja Aikido w naszym mieście, regionie i kraju. Znajdziecie tu informacje na temat mających się odbyć staży, programu szkolenia na nadchodzący miesiąc, przeczytacie wiele ciekawych artykułów związanych z tematyką Aikido, jak również będziecie mogli skompletować własną biblioteczkę książek o Aikido napisanych przez takich mistrzów, jak: N. Tamura, Y. Yamada, G. Shioda, Ch. Tissier, T. Obata, K. Ueshiba i samego O'Sensei. Książki te systematycznie będą ukazywać się w kolejnych numerach pisma w formie odcinków. Znajdziecie w nich nie tylko opisy wielu niezwykłych i ciekawych technik, ale również to, na co brakuje czasu w trakcie treningu, a czego być może wielu z Was brakuje - historii i filozofii Aikido.

Mam nadzieję, że miesięcznik ten sprosta Waszym oczekiwaniom i wymaganiom. Bardzo gorąco zachęcam Was nie tylko do lektury, ale i do współtworzenia go. Niezwykle cenne będą każda wskazówki z Waszej strony, czekam też na listy od Was. W przyszłości z pewnością powstanie w piśmie specjalna rubryka poświęcona tylko Waszym sprawom. W planie jest także kilka konkursów dla Was (na razie nagrody niech pozostaną tajemnicą).

ZYCZĘ PRZYJEMNEJ LEKTURY

Wydawca:

Magdalena Łęczycka

ADRES WYDAWNICTWA:

Miesięcznik „AIKIDO”
Magdalena Łęczycka
ul. Reguły 4/17
33-300 Nowy Sącz.

14 LAT AIKIDO W N.SACZU - dokończenie ze str.1.

Aikido w Nowym Sączu rozpoczęło swą działalność w 1982 roku, jako sekcja Ogniska TKKF „Osiedle”, w trzy lata później 21 czerwca 1985r. zostało założone stowarzyszenie pod nazwą Ognisko TKKF „Aikido”, które do dnia dzisiejszego funkcjonuje i zrzesza obecnie 130 członków czynnie uprawiających Aikido. Ponadto w Nowym Sączu działa Ognisko TKKF „KOYAMA” powstałe z inicjatywy Mariana Górki, oraz Stowarzyszenie AIKIDO - AIKIBUDO utworzone z inicjatywy Czesława Poczykowskiego. Ogółem w chwili obecnej w Nowym Sączu ćwiczy Aikido około 200 osób. Sądeckie Aikido przeżywało w różnych okresach swoje wznioły i upadki - był czas kiedy sądecki aikidocy ćwiczyli jednocześnie na czterech salach gimnastycznych, zajęcia prowadziło siedmiu instruktorów z prawie 300 ćwiczącymi i był czas kiedy wraz z instruktorami nie ćwiczyło więcej niż 30 osób.

W chwili obecnej sądeckie Aikido wychodzi z okresu przemian - przemian które z pewnością zaowocują sprawniejszym funkcjonowaniem organizacyjnym klubów oraz pozwolą instruktorom na wdrażanie ich osobistych zdolności szkoleniowych.

Ludzie, którzy tworzyli i nadal tworzą historię Aikido na terenie Sądeczyny:

Marian Górka - założyciel aikido w Nowym Sączu, inicjator powstania Ogniska TKKF „Aikido” w N. Sączu. Były Prezes Polskiego Stowarzyszenia Aikido. Obecnie V-ce Prezes Ogniska TKKF „KOYAMA” w N. Sączu, utworzonego z jego inicjatywy. Od samego początku czynnie ćwiczący i nauczający aikido. Instruktor - 2 dan Aikido.

Wiesław Paszewski - V-ce Prezes Ogniska TKKF „AIKIDO” w N. Sączu. Instruktor Aikido - 2 dan.

Dariusz Lis - Skarbnik Ogniska TKKF „AIKIDO” w N. Sączu. Instruktor Aikido - 1 dan.

Czesław Komalewicz - człowiek niezwykły - nie rzucający się w oczy na treningach, nieustannie poświęca wszystkie swoje siły i zdolności rozwojowi Ogniska TKKF „AIKIDO” w N. Sączu. Dzięki jego ofiarnej pracy zostało zorganizowane wiele imprez propagujących idee Aikido wśród społeczności naszego miasta. Przyczynił się również do wdrożenia wielu przedsięwzięć rozwojowych, nie szczędząc na ich realizację swojego cennego czasu, wysiłku jak również środków. Obecnie pracuje jako księgowy Ogniska TKKF „AIKIDO” w N. Sączu. Czynnie uprawia Aikido.

Czesław Poczykowski - instruktor Aikido - 2 dan. Prezes Stowarzyszenia AIKIDO -

AIKIBUDO w N. Sączu. Były instruktor w Ognisku TKKF „AIKIDO”. W dużej mierze przyczynił się do rozwoju Aikido w N. Sączu w początkowych latach jego działania.

Magdalena Łęczycka - była Członkini Zarządu Ogniska TKKF „AIKIDO” w N. Sączu. 1 dan Aikido - czynnie ćwicząca. Obecnie Prezes Przedsiębiorstwa szkoleniowego „ALTON” Wydawca miesięcznika „Aikido”.

Jacek Łęczycki - były Sekretarz Ogniska TKKF „AIKIDO” w N. Sączu. 1 dan Aikido, czynnie ćwiczący.

Jacek Oleksy - były Prezes Ogniska TKKF „AIKIDO” w N. Sączu - instruktor Aikido - 1 dan. Obecnie niećwiczący.

Paweł Bulanda - były Sekretarz Ogniska TKKF „AIKIDO” - 1 dan Aikido. Obecnie niećwiczący.

Antoni Chelkowski - były Prezes Ogniska TKKF „AIKIDO” - instruktor sekcji dziecięcej. Był również Prezesem Polskiego Stowarzyszenia Aikido. Obecnie niećwiczący.

Wiesław Popardowski - były Prezes Ogniska TKKF „AIKIDO”. Obecnie niećwiczący.

Juliusz Łań - Prezes Gorlickiego Klubu Aikido.

Dariusz Łęczycki - Prezes Ogniska TKKF „AIKIDO”. Instruktor Aikido 2 dan - prowadzi zajęcia w N. Sączu, Gorlicach i Hańczowej. Prezes przedsiębiorstwa szkoleniowego Aikido „ALTON”.

Prezes Ogniska TKKF „AIKIDO”
w Nowym Sączu

Dariusz Łęczycki

CYKL: ROZWAŻANIA O...

ZWYCIĘSTWIE

Stary kodeks wojowników wyróżnia trzy sposoby odnoszenia zwycięstwa:

Zwycięstwo po walce - powszechne i na najniższym poziomie.

Zwycięstwo przed walką - na skutek wcześniejszego przygotowania wszelkich warunków gwarantujących wygraną. Jest to droga bezpieczna i na średnim poziomie.

Zwycięstwo bez walki - jest to droga na najwyższym poziomie, najsztudniejsza i najbezpieczniejsza, bo dopóki nie ma walki, nie ma możliwości porażki. Zmuszamy przeciwnika do uległości i pójścia w żądanym przez nas kierunku. Właśnie Aikidoka z umysłem i ciałem skoordynowanym podąża najdoskonalszą z dróg zwyciężania (wg. Koichi Tohei „Ki w życiu codziennym”).

dokończenie na str.7

PROGRAM SZKOLENIA na m-c MARZEC

SEKCJA ZAAWANSOWANA - N.SACZ/GORLICE

Temat miesiąca: postawa

Technika	Atak	Poziom	Wariant	Bron
IRIMI NAGE	ai hanmi katate dori	T W*	omote, ura	jo, tanto (jo no suburi: 11-20)
	gyaku hanmi katate dori	TW	omote, ura	
	shomen uchi	TW, SW***	omote, ura	
	choku tsuki	TW, SW	omote, ura	
	yokomen uchi	TW, SW	omote, ura	
	ryote dori	TW	omote, ura	
	kata dori menuchi	TW, SW	omote, ura	
	ryo kata dori	TW	omote, ura	
	jodan tsuki	TW	omote, ura	
	mae geri	TW	omote, ura	
	ushiro waza:			
	ryo kata dori	TW	omote, ura	
	ryote dori	TW	omote, ura	
	ryo kiji dori	TW	omote, ura	
eri dori	TW	omote, ura		
TENCHI NAGE	gyaku hanmi katatedori	TW	omote, ura	
	ryote dori	TW	omote, ura	
	yokomen uchi	TW	omote, ura	
KIRI OTOSHI	katate dori	TW		tanto, jo, bokken
	choku tsuki	TW		
	jodan tsuki	TW		
	shomen uchi	TW		
HIJI KIME OSAE	choku tsuki	TW		tanto tanto tanto, bokken
	jodan tsuki	TW		
	shomen uchi	TW		
	kata dori	TW		
	ushiro waza:			
	ryote dori	TW		
eri dori	TW			

SEKCJA DZIECI - NOWY SACZ

SHIHO NAGE	katate dori	TW	omote, ura	(jo no suburi 1-5)
	ryote dori			
IRIMI NAGE	katate dori	TW	omote, ura	
	shomen uchi	TW	omote, ura	
	choku tsuki	TW	omote, ura	
KOKYU NAGE	ryote dori	TW	omote, ura	
KOKYU HO	ryote dori			

SEKCJA DZIECI - GORLICE

Postawa: Migi Hanmi, Hidari Hanmi.
 Kroki - Ashi Sabaki: TSUGI ASHI, AYUMI ASHI.
 Obroty - Tai Sabaki: IRIMI TENKAN, TENKAN, TENKAN ASHI, ZEMBOTENKANASHI.
 Pady - Ukemi: MAE UKEMI, USHIRO UKEMI.

SEKCJA - HAŃCZOWA

Elementy podstawowe ruchu: postawa, sposoby poruszania się, pady, dystans, ćwiczenia wprowadzające do technik, techniki: katatedori SHIHO NAGE, katatedori IRIMI NAGE, podstawy walki kijem - AIKI JO.

TW* - Tachi Waza (partnerzy stoją)

SW*** - Suwari Waza (partnerzy siedzą).

Uwaga!

Powyżej przedstawiony program szkolenia realizowany jest w sekcjach szkolonych przez instr. Dariusza Łęczyckiego.

KSIĄŻKA

Rozpoczynamy cykl odcinków z literatury dotyczącej Aikido od książki prof. Morihei Ueshiba. Książka ta nosi tytuł: „**BUDO. Nauki założyciela Aikido**”, a fragment zamieszczony poniżej, który opisuje życie O'Sensoi został napisany przez jego syna Kisshomaru Ueshiba. W dalszej części książki zawarte są uwagi O'Sensei dotyczące sposobu ćwiczeń, jego wiersze oraz obszerna część poświęcona demonstracji technik.

BUDŌ

Nauki założyciela Aikido Morihei Ueshiba

Wprowadzenie:
Kisshomaru Ueshiba

ŻYCIE MORIHEI UESHIBA

Morihei Ueshiba urodził się 14 grudnia 1883r. w Tanabe, w prefekturze Wakayama. Był czwartym dzieckiem i najstarszym synem Yoroku Ueshiba, zamożnego rolnika posiadającego 2 hektary (ok. 5 akrów) najlepszej ziemi. Jego ojciec był ogólnie szanowanym członkiem lokalnej społeczności, działającym w radzie wioskowej przez dwadzieścia lat, a jego matka pochodziła z rodziny posiadaczy ziemskich szlacheckiego pochodzenia.

Mniej więcej w wieku 7 lat Morihei został wysłany do Jizodera, pobliskiej świątyni buddyjskiej sekty Shingon, by studiować filologię klasyczną (Konfucjonizm) i buddyjskie skrypty. Był oczarowany cudnymi opowieściami, które mówiły o buddyjskim świętym Kobo Dashi i zaczął doświadczać powtarzających się snów, skłonność ta zaniepokoiła jego ojca. Dlatego Yoroku zachęcił go do bardziej fizycznej pracy i nauczył go sumo i pływania.

Morihei ukończył w Tanabe szkołę podstawową i przyjęto go do nowo założonej szkoły średniej w wieku 13 lat. Jakkolwiek, po ukończeniu średniej szkoły opuścił ją i poszedł do Yoshida Abakus Institute (rachunki). Po otrzymaniu dyplomu znalazł zatrudnienie w biurze podatkowym w Tanabe, gdzie do jego obowiązków należało szcowanie wartości ziemi (opodatkowanie).

Morihei zrezygnował z pracy w biurze podatkowym w 1902r., po przyłączeniu się do popularnego ruchu przeciwko nowemu ustawodawstwu połowowemu i udał się do Tokio w celu wystartowania na nowo w roli przedsiębiorcy.

Przez jakiś czas pracował jako miejscowy pracownik w handlowym okręgu Nihombashi, za nim założył swoje własne przedsiębiorstwo materiałów piśmiennych i zaopatrzenia szkół "Ueshiba Trading". Co ważniejsze, to w trakcie tego pierwszego pobytu w Tokio Morihei zaczął studiować sztuki wojenne, ucząc się tradycyjnego jiu jitsu i ken jitsu. Jakkolwiek później, tego samego roku nabawił się choroby beri-beri i był zmuszony opuścić Tokio. W krótko po swym powrocie do Tanabe poślubił Hatsu Itokawa (ur. 1881r.), którą znał od dzieciństwa.

W 1903r. Morihei zaciągnął się do 37-ego regimentu Czwartej Dywizji w Osace gdzie był nazywany "królem żołnierzy" z powodu jego umiejętności posługiwania się bagnietem i jego pracowitego i uczciwego charakteru. Gdy następnego roku wybuchła wojna rosyjsko-japońska wysłano go na front jako kaprala i powrócił awansując do rangi sierżanta za niezwykłą odwagę na polu bitwy. Podczas okresów odpoczynku od wojennego życia Morihei kontynuował swoje zainteresowania sztukami wojennymi uczęszczając do dojo Masakatsu Nakai Sakai, gdzie uczył się szkoły Goto Yagyu-Ryu jujitsu.

W 1907r. Morihei został zdemobilizowany z armii i powrócił do Tanabe, gdzie pracował na rodzinnej farmie i brał udział w wioskowej polityce, stając się liderem lokalnego Związku Młodych Ludzi (Mężczyzn).

W tym okresie jego ojciec zaangażował judoka Kiyochi Tagaki, który później odwiedzał Tanabe, by działać jako nauczyciel Morihei i przekształcił rodzinną stodołę w dojo. To właśnie tutaj Morihei nauczył się stylu Kodokan judo. Kontynuował również uczęszczanie do Nakai dojo i otrzymał certyfikat ze szkoły Goto.

Morihei pozostał w Tanabe przez następne trzy lata angażując się w wiele lokalnych przedsięwzięć. W 1910r. (w roku, w którym urodziła się jego najstarsza córka Matsuko) Morihei zaczął interesować się rządowym planem zasiedlenia północnej części Hokkaido. Zdecydował się utworzyć grupę osadników i zrezygnował z pracy w lokalnym Związku Młodych Ludzi. Stał się liderem grupy Kishu, składającej się z 54 rodzin (ponad 80 osób) i w marcu 1912r. opuścili Tanabe, by udać się na Hokkaido. Przybyli w maju i osiedlili się w Shirataki, w pobliżu wioski Yobetsu, miejscu wybranym przez Morihei na wcześniejszej wyprawie.

Obszar ten, gdzie obecnie nadal stoi wioska Shirataki był wtedy nieużytkiem i koloniści musieli stawić czoła przerażającej pogodzie i złym warunkom glebowym by zaprowadzić uprawy. Pomimo tego grupa Kishu ostatecznie osiągnęła sukces w wielu początkowych przedsięwzięciach, obejmujących uprawę mięty, chodowlę koni, mleczarstwo, jak również założenie początków przemysłu drzewnego. Morihei dał z siebie wszystko, by zapewnić sukces przedsięwzięciu, zainicjował kilka projektów obejmujących budowę ulicy handlowej w Shirataki, poprawę warunków mieszkalnych i założenie szkoły podstawowej. To właśnie podczas tego okresu na Hokkaido Morihei, w trakcie pobytu w zajezdzie w Engaru, zawarł znajomość z Sokaku Takeda, znanym mistrzem Daito-ryu. Później trenował intensywnie z Takeda i uzyskał certyfikat Daito ryu jiu jitsu.

Z powodu rozwoju przemysłu drzewnego Shirataki szybko stawało się miastem ożywionym gospodarczo. Ale 23 maja 1917r. Shirataki zostało zniszczone całkowicie przez zgubny ogień. Następnej wiosny Morihei, którego wybrano członkiem wioskowej rady był całkowicie pochłonięty odbudową Shirataki. W sierpniu tego samego roku urodził się najstarszy syn Morihei - Takemori.

c.d.n.

CYKL: ROZWAŻANIA O ZWYCIĘSTWIE -

dok. ze str.3.

Myśląc o trzecim sposobie zwyciężania, tym najdoskonalszym, zwanym „zwycięstwem bez walki” (walki fizycznej, którą zastąpiono walką psychiczną) podsumujemy nasze rozważania pewną historią, która doskonale ilustruje kontrast między sposobami zwyciężania, o jakich pisze K. Tohei.

Terry Dobson, narrator i bohater niniejszego wydarzenia, jest posiadaczem czarnego pasa (5 DAN) w Aikido, jest też współautorem książki „Giving In to Get Your Way”, oraz autorem „Safe and Sound: How Not to Be a Victim”. Od wielu lat zajmuje się problematyką rozwiązywania konfliktów.

Wydarzenie, które stało się punktem zwrotnym mojego życia nadeszło pewnego wiosennego popołudnia, gdy jechałem pociągiem przez przedmieścia Tokio. Wagon był względnie pusty. Gapilem się na bezbarwne domy i pokryte kurzem żywopłoty. Na jednym z przystanków, gdy otworzyły się drzwi, ciszę popołudnia przerwał nagle ryk człowieka wydzierającego się na całe gardło, miotającego ostre, sprośne, niemalże niezrozumiałe obelgi. Dokładnie w tej samej chwili, w której drzwi zamknęły się, nadal wrzeszcząc, wtoczył się do naszego wagonu. Był wielki, pijany i brudny, miał na sobie robocze ubranie. Tors jego koszuli był sztywny od zaschniętych wymiocin, oczy płonęły demoniczną, neonową czerwienią. Na głowie miał kołtun. Wyjął zamierzył się na pierwszą osobę, którą dostrzegł. Była to kobieta z dzieckiem na ręku. Uderzenie ześlizgnęło się po jej ramieniu, tak że zatoczyła się na kolana pary starszych ludzi. To, że dziecku nic się nie stało, było prawdziwym cudem.

Starsi ludzie zerwali się i zaczęli uciekać w drugi koniec wagonu. Byli przerażeni Robotnik wymierzył kopniaka w plecy uciekającej starszej pani. Chybił. Stara kobieta umknęła bezpiecznie, co tak rozwścieczyło pijaka, że schwycił metalową poręcz umieszczoną pośrodku wagonu i próbował ją wyrwać z podłogi. Rozcięta dłoń zaczęła krwawić. Pasażerowie zamarli pełni lęku. Wstałem.

Byłem młody i w dobrej kondycji. Miałem metr dziewięćdziesiąt pięć wzrostu i sto dziesięć kilo wagi. Byłem wdrożony w codzienny, ośmiogodzinny trening Aikido, które ćwiczyłem od trzech lat. Lubiłem rzucać i zmagać się. Uważałem, że jestem twardy. Był tylko jeden kłopot - moja sprawność nie została sprawdzona w prawdziwym starciu. Jako studiującym Aikido nie pozwalano nam walczyć.

Rano, każdego ranka mój nauczyciel, twórca Aikido, pouczał nas, że sztuka ta poświęcona jest sprawie pokoju. „Aikido” - powtarzał nieustannie - „jest sztuką pojednania Niezależnie od tego kim jest ten, kto chce walczyć, zerwał przymierze ze wszechświatem. Jeżeli próbujesz dominować nad innymi, już jesteś pobity. Uczymy się jak rozwiązywać konflikty, a nie jak je wszczynać”.

Słuchałem tych słów i starałem się bardzo. Ze wszelkich sił starałem się unikać walki. Doszedłem do tego, że kilka razy zszedłem z drogi chimpira, pankom kręcącym się wokół maszyn do gier ustawionych na dworcach. Z pewnością mieliby ochotę wypróbować w walce moje zdolności. Upajałem się swoją powściągliwością. Czuję się zarazem twardy i święty. Jednakże w głębi serca paliłem się do tego, aby zostać bohaterem. Chciałem mieć szansę, absolutnie usprawiedliwioną okazję, aby uratować niewinnych, niszcząc innych.

„Oto ona!” - powiedziałem do siebie podnosząc się z miejsca. „To zwierzę, ten złób. On jest brudny, gwałtowny i zły. Pasażerowie są w niebezpieczeństwie. Jeżeli zaraz czegoś nie zrobię, ktoś tu niechybnie zostanie zraniony. Muszę mu spuścić porządne lanie”.

Widząc, że wstaje, pijak skupił na mnie całe swoje szaleństwo. „Aha!” - zaryczał - „Zagranicznik. Przyda ci się lekcja japońskich manier”. Lekko trzymając się uchwytu zawieszonoego pod sufitem popatrzyłem na niego powoli. Wysłałem ku niemu cały wstręt i pogardę. Zamierzałem go usadzić, ale aby tego dokonać, musiał zacząć pierwszy. Ściągnąłem usta i posłałem mu bezczelnego, pełnego szyderstwa catusa. „Dobra!” - wrzasnął - „Dam ci nauczkę”. Zebrał się w sobie, żeby się na mnie rzucić. Wiedziałem, że zaraz oberwie i nawet nie będzie wiedział na co się nadział.

Mgnienie oka nim ruszył, ktoś krzyknął: „Hej!”. Ogluszająco. Pamiętam, że uderzyła mnie niezwykła pogoda, radość tego okrzyku „Hej!”.

Odwrociłem się w lewo, pijak w prawo. Wiepiłłszy oczy w małego, starego Japończyka. Drobny, japoński džentelmen ubrany w nieskazitelne kimono i hakama. W ogóle mnie nie zauważył, uśmiechał się promiennie do robotnika.

„No, choo”, staruszek odezwał się gwarą, kiwając na niego. „No, choo, pogadamy”. Wielki człowiek potoczył się jak po sznurku. Zatrzymał się tuż przed starym džentelmenem i zawisł nad nim groźnie. „Gadać z tobo? A po jako cholere?”.

dokończenie na str.8

Stary człowiek nadal uśmiechał się promiennie. „Co piłeś” zapytał. „Piłem sake” zaryczał w odpowiedzi robotnik, „nie twój zakichany interes”.

„Och, to cudownie!”, powiedział stary człowiek z zachwytem. „Wiesz, ja też uwielbiam sake. Ileż to radości wyjść z sake do ogrodu i czerpać przyjemność z tego, że zapada wieczór”. Zachwycony, że może się podzielić szczęśliwą wiadomością, patrzył na robotnika błyszczącymi oczami.

Wraz z wysiłkiem, żeby nadążyć za powikłaniami opowieści staroego człowieka, twarz pijaka zaczęła się rozluźniać. „Taak”, powiedział wolno, „ja też lubię ogród”. Głos mu zawiśł.

„Oczywiście”, powiedział starszy pan uśmiechając się, „i jestem pewny, że masz cudowną żonę”.

„Nie”, odparł robotnik, „moja żona umarta”. Zwiesił głowę. Bardzo cicho wielki człowiek zaczął łkać. „Nie mam żadnej żony, nie mam żadnego domu, nie mam żadnej pracy, nie mam żadnych pieniędzy, nie mam już dokąd iść i tak się siebie wstydzę”. Łzy spływały po jego policzkach. Spazm czystej rozpaczki wstrząsnął jego ciałem.

Teraz przyszła kolej na mnie... Stojąc tam, przepelnięny swą porządną, młodzieńczą niewinnością i niosącą temu światu ratunek demokratyczną słuszością, poczułem się nagle brudniejszy od niego.

Pociąg zatrzymał się na moim przystanku i wysiadłem. Gdy pociąg odjechał usiadłem na peronie. To, czego chciałem dokonać brutalną siłą, zostało spełnione przy pomocy kilku uprzejmych słów. Dane mi było ujrzeć działanie Aikido w prawdziwym starciu. To, że jego istotą jest miłość. Dokładnie tak, jak mówił założyciel. Będę musiał praktykować zupełnie inaczej i upłynie wiele czasu zanim odważę się mówić o rozwiązywaniu konfliktów.

AIKIDOCKI HUMOR



ZACZYNAM CZUĆ W PLECACH TĘ NAUKĘ

O'SENSEI I TECHNIKI NINJA

Ćwiczący u twórcy Aikido poprosili pewnego razu nauczyciela, by wyjaśnił im, jak to naprawdę jest z technikami ninja. Czy naprawdę ninja chodzili po wodzie, znikali i potrafili skakać na kilkadziesiąt metrów? - dopytywali się uczniowie. O'Sensei pokręcił głową i powiedział: „Oglądaliście za dużo filmów, chodźcie na trening, a pokażę wam techniki ninja”. W sali zgromadziło się około 15 osób, które wzięwszy kije do rąk, otoczyli nauczyciela i na sygnał zaatakowali. Jak wspomina Sensei Shirata, „poculiśmy zimny podmuch powietrza i O'Sensei znikł. Gdy rozglądaliśmy się bezradnie dookoła, doszło nas wołanie z galeryjki otaczającej salę na wysokości 3 metrów - >>Jestem tutaj<< - zawołał, 15 metrów od nas stał na galeryjce nauczyciel. Kiedy jednak, kilka dni później poprosiliśmy go o jeszcze jeden pokaz, pokręcił głową. >>Chcielibyście, abym żył bardzo krótko? Wykonywanie tych technik zabiera kilka lat życia<< - odrzekł”.



WYKOŃCZENIE TECHNIKI WCALE NIE JEST TRUDNE

ZE WSPOMNIEŃ N. TAMURA:

Kiedy zaczynałem trenować ćwiczyć Aikido, nikt nie mógł dokładnie określić wieku O'Sensei. On sam miał zwyczaj mówić, że wkrótce będzie miał 70 lat, wkrótce 80 lub, że Mimee (żona) skończyła już 80 lat dwa lub trzy lata temu. Ktoś czasem pytał go, ile ma lat? Odpowiadał, że postanowił zatrzymać swój wiek na 25 latach.